

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 k.

Prypaminajem, što ũžo čas wysyłać padpisku na druhoje pŭhoda—z 1 lipnia. Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaznojdzie ješće kolki ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtrymaje našu pracu i padpišycca na «Našu Niwu».

ŽNIWO.

Našpielaja postać ščašliwych pasiewoŭ
Za wioskaj, na sonnym lasoŭ rubieży,
Zsiwieły ũžo kołas schinuła k miaży
U sumnym šeptańni: «dzie źniei maje, wy?»

I źniei zyjšlisia.— Na-prawo, na-lewo,
Kładućy ũ snapy kałasystaraży,
Zašastali hłucha siarpy, jak naży,
Pad źniŭnyje wiečna-staryje napiewy.

Spahadnaja-nudnaja pieśnia pływie,
Hublajućy ũ pušcy swaje pieraliwy,
U šelestach biełaho kołasa niwy.

Pływie heta pieśnia ka mnie i zawie,
I ũ sercy zwinić, jak kasa u trawie:
«Ty tak-že, brat; sieješ... a dzie twajo źniwo?»

Janka Kupała.

✓

Wilnia, 15 lipnia (jula) 1910 h.

«Senatus Populusque Romanus» *) było napisano na rymskich wajskowych charugwiach, pad katorymi uzros żalezny swabodny Rym, što dźwie tysiaćy hadoŭ tamu nazad wołodzieŭ blizka celym świetam i paŭżyŭ pačatak usiej našaj cywilizaciji.

Rymski senat i narod u tyje časy ličyliša zaadno. Kožny rymski hramadzianin ličyŭ, što nima wyšejšaho zwańnia, jak być rymlaninam. «Civis romanus sum!» **) harda kazaŭ jon, bo i Rym, i senat, i narod byli *jaho* sprawaj, hdzie i jon mieŭ swoj hołas. Staradaŭnyje rymlanie ũsie zajmališia palitykaj — jak u nas kažuć ciapier. Chacia treba paprawicca, bo—na našu biadu — my dyk tolki *zajmajemsia* palitykaj, a tym časam świedomyje hramadzianie pawinny sami *rabić* palityku, karystajućy dobra chacia-by z usich tych prawoŭ, jakije majem.

Da 1905 hodu palitykaj zajmališia studenty, raboćyje, dy nawet himnazisty, a ũsio hramadzianstwo ješće nie żyło palityčnym życciom. Pašla manifestu 17 kastyryčnika (akciabra), šyrokaje hramadzianstwo ũziało sia za palityku, za hasudarstwiennyje sprawy i pačali wybirać u Dumy. Wybary u Trećciuju Dumy byli dla našaho hramadzianstwa ekzamenam užo ciažejšym: treba było wybarščykom mieć bolš ćwiordaści, palityčnaho rozumu, chaŭrusu. Predstaŭniki ad biełaruskich wiosak, miastečak,—treba taki pryznacca — ekzamina nia wytrymalii «zrezališia» — jak kažuć školary—«pa ũsim nawukam»? Biežtaŭkoŭščyna, niechwat sumleńnia, niechwat paćućcia hramadzianskaj pawinnaści bolšaj čaści wybarščykaŭ zrabili z mužyckimi wybarami toje, što našy sielanie nie zmahli skarystać ni-čahusińki s tych prawoŭ, ale i ad pola, na katorem jano pasiejano. Rasiejaskaje hramadzianstwo dostało ũ swaje ruki palityku tolki 5 hod tamu nazad; dla edukaciji hramadzianstwa hety čas karotki, dy ješće pry niepahodach żyćcia, ale ũsiož taki winawacić ciapiersnije paradki, a samim apraŭdywacca i jenčyc—tak sama nima jak. Treba pracawać i pracawać—kolki možna. Adrekacca ciapier ad hramadzkiej pracy i kožnamu ũ swaim kucie čekać niejkaho lepšaho času—heta jośe wialikaja abmyłka. Lepš zaŭsiahdy choć «wierabiej—a ũ ruce, jak hałub na strasie», jak to kaže narodnaja prykazka.

LISTY Z DAROHI.

VI.

Zabierež—Šylny.

Jak susiedniaja wioska — Bakšty, tak sama i Zabierež majuć ahramnistryje abšary pad wyhanami. Šotni kaniej, rahataj skaciny

*) Rymski senat i narod.

**) Ja rymski hramadzianin.

i świnię badziajucca pa hetych wyhanach, Ja kažu: badziajucca, a nie pasucca, bo i štož inšaho majuć rabić jany na hetych hołych bubnoch? Wyhany hetyje zajmajuć najbołš nizekije, z wiasny zaliwanyje wadoj, torfianyje miejscy; jość, praŭda, i nižejszyje, piesčanyje kawalki, ale ũsio heta wybito, pierabito, wytaptano, wypaleno husinym hnojam, i pażywa z hetkaj pašy zusim małaja, chiba tolki dla kanej hultajoŭ, dla niadojnych karoŭ; heta tolka *wyhada* dla haspadaroŭ niešwiadomych, abo tak sama hultajoŭ, a *zhuba* dla samoha haspadarstwa. Bo tki razważyŭsy: kania—kab mocnym byŭ, dyj moh pracować, ci karrowu—kab dawała małako,—tutaka prykormliwajuć doma—z ruk; heta prykormka i jość usia ich padmoha i pażywa; dyk wyhaniajućy dobra nakormlanuju doma żywiolŭ na pusty wyhan,—heta značycca pazbywacca taho, što u nas najpatrebniejšaho jość u haspadarstwie—hnoju. A treba wiedać, što hetyje vyhany—heta nie pachauyje ješće kuty bahaćcia: miejscami ležać hłybokije zależy torfu; miejscami ciahnucca hłybokije jamy i rawy, paŭniusienkije tłuŭtaho šlamu. Majućy pad rukoj takije hnoi, možna lohka uzbahacić ziamlu na dołhi čas i padtrymać imi swajo haspadarstwo. Nie ũ „listoch“ ab hetym miejsce hawaryć, što i jak treba ũziacca kala hetaho; ale pakul nia budzie pamiž silan zhody, jednaŭci, chaŭrusoŭ; pakul nie pazbuducca jany niawoli swajej—šnurawoj haspadarki,—datul trudna što -kolećy i zrabić. Chaj pakul što karystajuć z hetych vyhanoŭ choć haspadyńki: padkurstajcie, jak heta wy, kali choćecie, umiejecie, swaich mużykoŭ, kab naciahali wam u wosień šlamu na aharody, dyj zaharali jaho; a kali udascca daŭtać torfu, to pakińcie ũ kučkach jaho praz zimu, a na wiasnu raŭtraŭci i zaharać,—dyk przyŭdzecio dobroho warywa, asabliwa kapusty i burakoŭ. I ješće adna rada tak sama dla haspadyń. Čamu heta wy tak mała husiej hadujecie, a kaćak i zusim blizka nie widać! Hetkije vyhany, dy ješće z stałaj wadoj i bałacinami—jak raz padchodzić miejsce dla hadoŭli takoj źwiaryny; i dachod ładny možna mjeć, i nie adnu piarynu sabrać daćce na pasah. Praŭda, husiej treba padkarmliwać kali-niekali aŭsom; nu, ale bywaje čas, kali mużyk małocić awios, dyk heta ũžo waša, haspadyńki, sprawa, kab jamu mienš było z toku nasić u świran... nie kaźycie tolki, što heta ja was nawučyŭ, bo druhi raz nia budzie jak i pakazacca mnie tudy! Karystajcie, pakul wašy mużyki spiać!.. A jak skora jany pracnucca?? Heta ũžo laźyć najbołš na sumleńni miejscowych narodnych wučycieloŭ: ludzi dobra hramatnyje, im prystupny ũsialakije kniźki; jany addali swoj čas, siły swaich małych hadoŭ na prašwietu narodu,—chaj-že i hetaj sprawaj zajmucca, haj i dla stałych buduć jany świetaćam kultury rodnaho kraju. Heta ũžo ich sprawa zaachwocić, wyŭstaracca, kab schod adpuściŭ jakuju dziesiacinu ziamli z wyhanu. Adna dziesiacina hetaho abšaru—ci jość jana, ci nima—i znaku nijakoha nia budzie, a tymčasam z jaje možna zrabić atkrytuju, dobra zrazumiełuju, nawat dla niehramatnych, sielskuju haspadarskuju kniźku: parezaŭšy hetu dziesiacinu na kawalki, razsypać wykapanuju ziamlu na hetym samym paletku i zrabić tut probnaje pole. Kali katory wučyciel staŭ-by atkazywacca, što jon nie haspadar i na hetym nie

znajecca, to ja wiery nie dam: nie światyje| harščki lepiac—achwota! Można napisac, paslac nawat žmienku ziamli na probu ũ jakuju - kolečy haspadarskiju hazetu, apisywajučy ũsie miejscowyje warunki, a peŭna ani wodnaja redakcija nie atkažecca dać swaju radu; možna wypisac usie patrebnyje knižki, možna ũrešci pajehac u bližešy dwor, dzie wiadziecca kulturnaja haspadarka, i tam peŭna nie atkažecca ad rady i pomačy,—i, woš, hetkim paradkam možna załažyć praŭdziwy rasadnik kultury. Sprawa wielmi waźnaja, i wializnuju zasłuhu budzie miac toj, chto pieršy joj zajmiecca. Pakul nia budziem mieć pry wołosciach i wučyliščach takich probnych paletkaŭ, datul słabaja nadzieja, kab sielanie našy adraklisia starašwieckaho sposabu haspadarki, a pajšli kulturnaj puciawinaj.

Ala hodzie hetych rad, bo, woš, na stale nie ũhamaniłasia ješče i skwirčić wiereščaka, jak wir; kala jaje ładny ũžo stažok blinoŭ, a ješče ũsio rascieć i rascieć jon u haru... Treba-taki dobra kala ich miłašci zawichnucca pierad darohaj.

„Jak nia jeŭ—dyk nia moh, jak padjeŭ—dyk ni ruk ni noh,“—tak sama i sa mnoj; ale ciahnusia niejak k ščasciu lesam—chaładok; budzie mnie jaho tut šeć wiorst usciaž. Lublu les. Tolki wočy maje prywykli da daŭniejšych, „niekulturnych“ lasoŭ, a tut-to z lewaho, to z prawaho boku—naiskož łysiajuć dzielanki. Nieũsmak hetkaje haspadarstwo, widać, zwiarynie i ptuškam: pusta, cicha ũ lesie. Choć kažuć, što dziki tut ciahajuca i bulbie bližešych lesu sielan ad ich nie raz dobra dastajecca: zadarma prychoziać kapać, a za swaju fatyhu, što wykapajuć, to zjaduć,—na haspadarskich, značycca, charčoch...

Ale woš, i les kančajecca; ja tak i nie sustrećiu ničoha żywoha. Na skraj lesu—u jahadach uhledziŭ ja dzieŭcat; pytaju darohi. „Daroha—kažuć jany—tut najbližešajaja adna: pieršajaja pawarotka na lewa, a tam—praścusińka! ale tudoj trudna prabracca—most niahodny; lepš iści u kruh, choć nakładu i zrobicia wiarsty 3—4, ale śmialej“.—Woz moj nie ciažki,—kažu smiajučysia,—ũsiaho što na plecach.—„Darma što nie ciažki—adkazywajuć jany—tam i s pustymi rukami drewna pierabracca“. Ot, dumaju sabie, wiedama baby—puźliwaje nasieńnie; štoza-taki most, kab piechatoj nie prabracca! Biarusia, prajšoŭšy z wiarstu, kruta ũ lewa, kaču prostaj darohaj, aźno i most. Tpru! stoj! Rečka Syljanka nia šyrokajaja, ale hłybokajaja—nia projdzieš; „papaŭ jak u nierad: ni ũžad, ni ũ pierad“,—nazad—soramna, dyj daloka waroćacca; u pierad—niejak adwaha atpała. Aźno preć niejki żyd—taŭsty, wialiki, z čyrwonymi wačyma; łypnuŭ jon imi na mianie, dyj, ničoha nie kažućy, staŭ na pieršuju pierakładzinu; wyciahnuŭšy napierad pałku, pastukaŭ joj pa druhoj pierakładzinie, dyj hoc na jaje; adtul pačaŭ kijom trejciuju i na tuju skok; pašla prysieŭ, uchapiŭsia za jaje rukami, dyj spuściŭšy ũ niz nobi dawaj imi baŭtać, aźno pakul nie trapiŭ na palu, što čutačku z wady tarčała; staŭ tady na jaje, adsapnuŭsia, dyj na druhoju palinu perebraŭsia, pašla i dalej. Ehe, dumaju sabie, i z mianie na heta dobry fizyk, tolki nia wiedaŭ skul pačynać spierša; dyj u śled za hetym żydam dawaj hetkije samyje

štuki wykidać. Sapieć żyd, krekcū ja, ale Źžo i pad druhi bierah pa dabralisia; tam iznoŹ, jak pa drabinie, ćeplajućysia to za hniłyje kałodki, to za bierah, wybralisia na ziamlu. Hlanuli my adzin na adna-ha, dyj nia zdzierżyliasia—zarahatali! Paćalasia hutarka. DawiedaŹsia ja, Źšto hety żyd hadoŹ Źžo z wosiem jak poŹzajec pa hetym maćcie. Most prynależyć da dwara ŹylwieŹ hrafa MileŹskaho, ale hrafa daka-zywajec, Źšto most hety pawinna ladzić kazna, a kazna zwaliwajec na hrafa—i hetak waŹtuziaccia Źžo kolki hadoŹ, a tym ćasam biedny narod kolki-to lińnich wiorst nakładu Źšto-dnia robić. ChtoŹ wierniec jamu hetyje „prahony“? ZakarbawaŹ i ja na ich duśaćki ćatyrzy wiarsty.

Jadwihin Ź.

Ū biazsonnuju noć.

—o—

ŁaŹu ja biazsonna u ciopłaj paś-
cieli,

Waćej nie zmykaje mnie son,—
A dumki saujucca, jak nitka z ku-
dzieli,

A tolki nia Źwiatły jak lon.
Mnie sumna. Noć ciomna. Wichor
za waknami

Nudu nawiewaje, Źumić;
Biarozka małaja swaimi listkami
U Źyby Źsio Źscińna hrućyć...

Mnie strażna!.. Muraški pabiehli
pa cieli...

Na jawie Źsio heta, ci Źńnie?!...
Wo, cieni niasucca... latuć, prala-
cieli...

Padchodziać... iduć da mianie!!!...
Ich cieli prawidny, jak mħla nad
palami,

I Ź sled im dym ćorny lacić;
Zialonyje woćy ich Źwieciać ah-
niami,

Ahoń pad nahami haryć...
Wo, zbilisa Ź kuću, biarucca za
ruki...

Wo, kruciacca, Źjucca, latuć...
PakryŹleny twary ich z bolu i
muki;

Wo! pieńniu paćali, piauć:
—„Choć ciazka u ciomnych ma-
hiłach nam byci,

„Choć cińnie nam hrudzi ziam-
la,

IznoŹ tudy pojdzium nia choćem
tak Źyci,

„Tam lepś u mahili syroj“...
Latuć... Pralacieli, i słoŹy ich nia
ćutno,

Zdalok tolki hołas Źwinić,
Latuć u mahiħu, bo Źyć tak ha-
rotna

Jak my—dyk niewarta, kab Źyć!..

Konstancija Bujfo:

Wińniewo, sakawik 1901.

Źyrycie biełaruskaje drukowanaje słowa pamiz swaimi susiedami,
siabrami i znajomymi!

S FINLANDII.

I.

Ranicaj 20 čerwienia, zapasiušysia biletami i drabnicaj finskich hrošej, sieli my ũ Piecierburzi na Finlandzkim wagzali ũ pojezd i—bywaj zdarowa, nadnieuškaja stalica! Ŭžo kupiušy bilety my ũbačyli, što jedziem za hranicu, bo na biletach stajali napisy pa finlandzku; takije-ž napisy zwierchu i ũ siaredzinie byli na wahonach i na stancii. Rasiejskije napisy stajali na trej cim miejcsy. Forma u słužačych inakšaja, jak na našych darohach, i hukajuć jany šepietlajućy; značna adrazu, što nia ruski narod.

Daroha spačatku idzie pradmiešciem Piecierburha — na lewa bačyš astroh, na prava—komin fabryčny, a tam—tak niejki cehlany mur. Ale što raz dalej— što raz mieniej pachnie haradzkoj kulturaj, a pačynajecca niezawidnaja finlandzkaja pryroda: jak wokam kinuć — tarfianaja bałotnaja nizina, parozšaja mocham, asočnaj trawoj dy przyziemistymi karlukawatymi sasonkami i biarozkami. Pa hetaj nizinie dzie nie-dzie ũbačyš kamienny uzhorak (zapraŭdy, uzhorak z adnaho cełaho kamienia), a k jamu ũ nizie pryłapiušysia puńka, abo chatka—niawydumanaja sialiba pracawitaho finna; zredka tolki papadajecca pryhożyje dačnyje domiki.

Ale, jak tolki my wyjechali, to nie abyjšosia i bez znajomstwa ũ wahonie, katoraje wielmi nas uzradawała.

S Piecierburha na adnej z nami łaucy sieŭ niejki z widu waźny čynoŭnik. Spačatku jechali moŭčki, ale, kali my pačali hukać miž saboj pa biełarusku, jak my tut, choć i na čuźynie, s saboj hukajem, to bačym, što hety waźny čynoŭnik zawarušyŭsia i niejak prywietna ušmichnuŭsia da nas. Pa niejkim časie zahutaryŭ z nami i jon, i što-ž—akazaŭsia heta taki ščyry biełarus, jakoha i ũ rodnym kraju sa šwiečkaj pašukać! My tak ušciešyliŭsia z hetaho swajho atkryćcia, što, zdajecca, abniali-b i pacaławali ũ abiedzwie ščoki swajho nowaho znajomaho. Ab čym my tolki nie hukali?! i ab swajej staronce, i ab swaim narodzie, i ab našaj biełaruskaj sprawie, i ab usim, usim rodnym, blizkim sercu i dumkam. Ješče bolš jon nas ušciešyŭ, kali sa swajej torbački dastaŭ i pakazaŭ nam biełaruskije knižki.

P. K. (hetak zwaŭsia naš spadarožny) uradziŭsia i prawioŭ moładašć na Biełarusi, ale pośle, šukajućy chleba, wyjechaŭ na čuźynu, niehdzie ũ paŭdziennyje huberni Rasiei i służyć tam ciapier na čuhuncy. Tam jon pasiwieŭ, dačekaŭsia dziaciej i ũnukoŭ... Daŭno żywie ũ čuźynie, a jak piekna hawaryŭ pa biełarusku! Kali ũ hutarcy ab rodnaj staroncy ũspomniŭ ab dzieciach, to mimawoli wyrwałosia u jaho: «jany ũžo nia toje, nie tak prywiazany k swajej bačkaŭščynie, jak ja». Skazaŭšy heta, niejak spachmurnieŭ. My niešta dabawili jamu na paciechu, ale ũžo i razstacca pryjšosia: pojezd zatrymaŭsia, i jamu treba było zyjšci na hetaj stancii, hdzie żyŭ na dačy jaho syn, k katoramu jon jechaŭ u hości. Razstawali-

sia my, jak jakije najradniejšyje swajaki. Źžo na razwitańni spytaŭsia jon nas, ci nia wiedajem da pradańnia jakoha kusočka ziamielki na Biełarusi, chacieŭ-by—kaže—kupić, kab choć na staraści let pasialicca ũ rodnaj staroncy i tam złażyć swaje kości».

I jak tut dać wiery tym, što rady kažać, bytcam možna taho apałać, ci abrusić, kaho maci biełaruska uzhadawała?!

Na stancii, hdzie pryjšlosia nam razstacca sa swaim darahim znajomym, pračytali my napis pa finlandzku łacinskimi literami: «Terioki». U Teriokach my ũbačyli tolki adnaho i to Źžo, zdajecca, apošniaho našaho žandarma; dalej u hłyb Finlandii, nie pryjšlosia nam ich spatykać.

Jak i na ũsich mienšych filnlandzkich stancijach, pojezd tut zatrymliwajecca nia doŭha, i my iznoŭ imčymsia na ũsim pary dalej. Jedziem my —i skroź taja samaja, adnaabraznaja i bałotnaja łasistaja finskaja pryroda, tolki dzie-nie-dzie, jak-by dla prykrasy, ũbačyš ješče ũ bolšaj nizinie wialikaje, najboliej stajacaje, woziero, dy ješče bolšuju kamiennuju haru, na jakoj jak-by cudam pryčepiacca i rastuć niezawidnyje sasonki. Ale jak ni uboha heta ziamielka,—jana nam zdawałasja kudy milejšaj ad pakinutych cehlanych muroŭ wialikaho stalicnaho horadu.

asta niedaloka ad pałatna darohi bačyli my čyścieńka apranutych maleńkich dzietak, katoryje, stojućy ũ asoćnaj trawie, machali nam u dahonku biełymi kwietkami, i jak by kazali na swajej niepaniatnaj mowie: «Jak majeciesia, pilihrymy z dalokaho i niawiedamaho nam kraju»?...

Spatykajucca dzie-nie-dzie i absiejanyje pali, ale jakije heta pali?! Najboliej robiecca tak: nakapaje dahadliwy finn torfu, namiešaje z liściami i, naciahaŭšy na kamiennuju plitu, sieje tam swajo dabryco. Razumiejecca, jakoha-ž tut i spadziejwacca ũrodu? Źytco my bačyli skroź nie wysokaje, choć i nie saŭsim redkaje, a jaryna tolki abchodziła, i heta 20-ho čerwieńnia, pa ichniamu 3-ho lipńia.

Wiosak, jak u nas, u finlandcoŭ nima, a tolki adzinokije chatki, paraskidanyje pa adnej i padčas mienšyje za našy; tolki sałamianaj strechi nia bačyli my nidzie.

Jak-že bahaciejša i piekniejša naša ziamielka, kali jaje paraŭniać s finskaj, chacia ludzi tut lepiej apranuŭšysia i wiesialej, swabadniej wyhledajuć, jak našy. Dziŭna i niesprawiedliwa zwinić heta naše biezupynnaje: «kraj naš biedny! ziamli mała»! Mnie zdajecca, što nie kraj naš biedny, a tolki my jaho abiadnili dy naša maćycha—dola...

Stojućy na pryłaŭkach wahonaŭ i ahledajućy wakolicy, my pierajechali niekolki stancij i zatrymalisia daŭžej u Wyborhu. Stancija heta wyhledaje biadniej, jak rasjejskije wialikije wakzały, i ũ siaredzinie paradak inakšy.

Pryjechali my siudy a hadzinie 3-iej pa poŭdni, u paru, ũ jakuju chiba kožny uspomnić ab poŭdni. Choćki-nia-choćki, pajšli my k bufetu i bacym: na stale čaho tolki duša choće: i ryba, i miasa, i syr, i masło i ũsiakije pryprawy k hetamu; ludzi padchodziać, biaruć sami na talerki, što choćuć, i jaduć, kolki ũlezie. Niehto nikoha ni ab čym nie pytajecca, niehto nikoha nie piłnuje; ješ, kolki duša pryjmaje. Ja, hledziućy na heta, padumaŭ: paprobuj taki paradak zawiaści i u nas, to druhi-b nie zabyŭsia-kumpiak jaki i pad paŭ zachapić z saboj, abo tak pastaraŭsia-b, što na

zaütraje i rycyna nie pamahia-b, — a tut ničoha. Pry stale i my swajej pracy nie paškadawali. Padmacawaüşysia, što nazywajecca, padyjšli da kassy i, pa-sumleñniu pryznalisia tam, što i my byli kala stała; nam skazali zapłacić pa paütary marki (marka—kala 40 kap.) z brata. Kab pryšłosia ũ nas pajedać hetak na stancii, to nia wykupiüşia-b i tryma rublami z nosa. Tolki tutaka tak zawiedziena, što ni za jakije hrošy nie dastanieš i naparstka harełki.

Paabiedaüşy, prysieli my zakuryé papirosy; na našu prošbu pryniešła ich cely pačok świetłarusaja poñnieñkaja finnačka. Ale woš zwanok, druhi, trejci, i my ũžo iznoŭ u wahonie i jedziem dalej. Tyje samyje niziny i zarašniki biahué piered nami, tolki ũžo tut čašciej spatykajucca waziory i kamiennyje uzhorj.

Dziŭnyje, zapraŭdy, hetyje kamiennyje hory. Zdaloku bačyš, bytcam uzhorak padobien i da našaho, a pryhledzišsia—łažyc kamieñ—hara—abo z adnej plity wializnaj, abo z niekolkich, u krušniu zwalenyh, kamieñnioŭ, wieličynioju z dobruju chatu, a to i bolšyeh nawat; widać, i tut była tak sama cełaja hara, ale čas ci piarun paščepaŭ jaje na kuski.

Praz hetkaju haru — kamieñ bywaje padčas prasiečena ũ niekolki sažnioŭ hłybinioju kałdobina i prałożeny rejki, pa katoryh biehaje čuhunka. Dziwu tolki daješsia, kolki heta treba było trudoŭ ruki čelawiečaj, kab wydziaŭbsci celyje dziesiątki čatyroch, kantnych sažnioŭ ćwiordaho, jak stal, kamnia.

Närešcie, pašla jakich 2—3 hadzin jezdy z Wyborha, dajmčaŭ nas pojezd da apošniaj našaj astanoŭki. Jak tolki zyjšli my z wahona, to zaraz-že pačuli, što niešta ũ dali niebywała i niezwyčajna šumié.

Heta ũžo tak witaŭ nas wadapad lmatra.

J. K.

„K O T“.

Chłopcj, dzieŭki zmowilisia adnaho razu pa daŭnamu »kata« adhulać.

Wywodzicca heta ũžo hulnia z mody, dyk sama maładziož mała znajecca na «kacie». Pamahčy im zhodzilisia staruchi-baby, što da špiewu i da tanca—lepš, jak da ražanca!

Ale ũsiotki «kot» hety wyjšoŭ pa nowamodnamu. Toj, to sioj z maładzioży pazawučywali na pamiaé pieknyje, cikawyje i šmiešnyje wieršy, bajki i inšaje, što naładzilisia choram dobra piejać; znajšlisia i muzykanty, što pamahli, a staryje kabietki jak zaciahnuli daŭniejšyje tony i pieśni, — było tak miła, stolki paciechi, jak nikoli! Znajšoŭsia tut taki Łepski, i toj swoj jazyk jak raspuściŭ! Adkul što u jaho brałosia, ažno dziŭna: tak mnoha i składna nabajaŭ,—usich naciešyŭ! A jak pačalisia tancy—lawonicha, miacielica, byčok i inšyje, ũsio daŭnyje,—dyk tut najlepiej papisalisia

baby staryje! Nie ũciarpiełi jany, z boku stojućy: pierš na miejscy ũžo ta-
pać i hokać paćali, a pašla pajšli ũ kruh, dy tak zawichalisia, što mała-
dziož i nie patrapiała wytancawać miacielicu dobra tak, jak staryje. I tak
u pieramiežku praz uwieś čas—to tancy, to śpiewy, to bałakańnie, dy
tak cikawaje, što ũsim nadtaž spadabaŭsia «kot».

A rychtawalisia da jaho ũžo zahadzia—ũsim siałom; byli tut najbołš
sielarie, ale byli i hości—pany i čynoŭniki. I ũsie naciešyľisia, nastuchalisia
i nahledzilisia.

I kazaŭ pan, adyjšoŭšysia: «dobra to dobra, dy škada, što pa «pro-
stu», a nie pa pansku. I kazaŭ čynoŭnik, adyjšoŭšysia: «dobra to badaj
zusim dobra, dy škada, što pa «prostu», a nie pa našamu»... I kazali sie-
łanie, adyjšoŭšysia: „woś dobra, dyk dobra! A dobra—što pa prostu—nie pa
čynoŭnicku i nie pa pansku, a wo samiusińka pa našamu“!

N.

9 lipnia 1910 h.

Żalaśliwaja matka i cyhan.

Zawiałaſia z synam matka i dawaj sprećacca, —
Dalej, bolej, što raz horej stali spawiedacca.
Pašla ũ złości, jak umieli (dzie tych słoŭ dabrali?),
Maci syna, a syn matku roŭna častawali.
Baćyć matka, što nia zmoha: syn nie zastajecca,
Daje rešty jšće s pracentam i da bojki precca.
Nie čekaje i na žalbu prosta ũ wołaśó sypie.
Hrozić synu:—«Budzieš pomnió, nie daždžeš Pilipie!» —
S płaćem šmat idzie darohi, śłozy wyciraje;
Serce rwiecca, što syn rodny matku znieważaje.
Jak pryjšta u wołaś—stała, la parohu ũzdychaje
I ci žalicca, ci kinuć—ũžo sama nia znaje.
Padałom swaim tre woćy, uschlipaje z żalu;
Staršynia, choć byŭ zaniaty, paćuŭ stohny zdala.
Jaho mocna zadziwiła, čaho babka taja
La paroha stała i płące,—peŭnie štoś żadaje?
—«Padyjdzil!—skazaŭ—matula, raskaży pryhodu,
«Chto pakrydžiŭ, ci zraziŭ tabie—jakuju škodu»? —
«Moj ty baćka, moj ty kumie, horka mnie przyńacca, —
«Syn uwahi ani jakaj nie zwiertaje k matce:
«Łaje beścić, honió s chaty, pamykaŭsia bicca;
«Prosta ũ hrob ułaż żywaja, ci idzi tapićca!» —
Staršynia, jak pierasłuchaŭ, raspytaŭsia jasna,
Što synok kabietki podły, matka z im nieśčasna.
Hnieŭny, z złości aź bialeje,—matku, bać, pytuje:

— «Dzie syn? sprawić treba łaźniu, chaj tady spaznajel»
 Bačyc matka—kiepska budzie, staršyniu zabraŭo;
 Jaje-ż serce k swajmu synu miaknuć krychu staŭo.
 Jak ubačyła šmat rozak i na zedli dziahi,
 Darawać užo prabuje kryŭdy i zniewahi.
 Dy užo trudna: ani blizkał pisar z staršynioju
 Pasyłajuc čelawieka, kab prywioŭ z saboju
 Taho syna—bač—Pilipa zara biez adkłađu.
 Kažuć matcy:—Uspakojisia, budzie łaźnia hadu!»
 — «A ci jon ciapier u chaci?»—pisar znoŭ pytaje.
 Taja, syna kab pakryci, doŭha nie čekaje,
 Kaže:—«Wuŭ jon». I pad toje palcam tknuła ũ šybu:
 A jak-raz cyhan la wokna piorsia ławic rybu.
 Niewad, wudy i wianciery usčapiŭ na plečy
 (U rukach z saboj nios łubku i šmat drobnych rečy),
 Precca šparka cierz wiosku, wołaść praminaje,
 Až-no: «Stoj!»—kryčyc tut pisar, storaż pierejmaje.
 — «Idzi ũ wołaść!»—Toj z napaści zmoŭk i užo ni słowa,
 Bačyc: zedel, pučki rozak dyj ũsio hatowa.
 — «Što-ż ty heta zwodziš matku?»—tak pačaŭ staršynia, —
 «Nie šanuješ, łaješ, kryŭdziš, za taboju hinie!
 «Ty užo dumaŭ, što nia budzie nad taboj rasprawy?
 «Dyk budź łaskaŭ, laž na zedli paničok łaskawy!» —
 Toj u ślozy, staŭ klaścisia, što pamierła matka,
 Siratoj daŭno astaŭsia, hadoŭ z dwa dziesiatka.
 A užo baba bačyc—drenna, kašu zawaryła!
 Kab samoj jak nie papaści, što Pilipa skryła,
 Kab chto časam nie daznaŭsia, što u wočy manie
 (Bo tady-čaho zbaŭ Boże—i sama dastanie),
 Kaže dalej:—«Wo, panočki, tut, pry rodnej matcy,
 «Pry načalstwu nie baicca matki wyrekacca,
 «A što ũ chacie wyčwaraje,—ścieraży ty, Boże!
 «Stolki ździeku adna matka znieści tolki zmože!» —
 — «Hodzie płakać!»—pisar kaže. Staršynia pad toje
 Zakamandawaŭ, i ũ moment jośé naležnych dwoje.
 Cyhana jany adrazu razłażyli płazam
 Dyj sypnuli ũ tachtu mocna, jomka raz-ža-razam.
 Adściebaŭšy nizawošta staršynia ũ astatku
 Na plečach chłapca prymusiŭ damoŭ nieści matku.
 Rad cyhan, što żyŭ astaŭsia; chaj ty zdochni z babaj!
 Precca z joju cierz wiosku, jak toj busieł z żabaj.
 Zawałok jaje da domu, kinuŭ sierad chaty.
 Nieraŭnujučy, jak klocek abo brud z łapaty,
 Dy bardziej naŭcieki drała—prosta, biez ahladki,
 Kab hdzie znoŭ jamu nia dali ješče horšaj matki.
 Mčyeca zlosny pa darozi, chłopca sŭstrečaje,
 A toj s płachu aź zachodzić: matka dzie—nia znaje.
 Wo, cyhan jamu i raic, (—jaho, być, škaduje, —

Sabie-ž myslić: zarabiū ja, chaj i jon skaštuje).
 «Kiń ty płakać, syp u wołosć, pašpiešaj, moj bratka,
 «Tam daduč tabie hašcinca, znojdziecca i matka».

Minsk.

Albert Paułowič.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentoŭ).

Z MINSKA.

Pryjeżdżała komisija z deputatoŭ Has. Dumi i dr. ludziej (ankietnaja), katoraja choće zrazumieć, čamu darohi dajuć straty. Čekali jaje tut sa stracham, ale komisija pabyła 2 dni i pajechała zjeŭšy abied na wakzale.

= Načalnik stancii L.-R. ž. d. Minsk. H—jew, wychodzie sa słužby, kažuć, praz pamocnikoŭ. Jaho škadujuć, bo jon inakš abchodzieca z ludźmi mienšymi, jak druhije železnadarožnyje „gienierały“ st. Minsk, i depo.

= Na winnym składcie niekatoryje rabotnicy nie nadta zdawoleny z „słowiesnaści“, katoruju časta možna čuć u razliŭnym adzieleńni.

= Zaŭsiahdy u nas kažuć, što palitykaj zajmacca wučycielam nia možna. U pinskaje duchoŭnaje wučylišće naznačeny wučycielem Ok—č. Kali jon pakazywaŭsia adnej wyšejšaj duchoŭnaj asobie, jaho spytali: „Da jakoj palityčnaj partii ciahnieš?“ — Jamu paraili „być tolki černosociencam!“ Ok—č daŭ swaju zhodu... pastupić u sajuzniki.

= Inspektar u sprawach drobnahoh kredytu nie začwierdziŭ wybaroŭ upoŭnamočenyh u pazyčkowa-źbierehacielny chaŭrus, bo na

wybary šmat narodu prychoodziła. Špiać ludzil!

= Budyunki świašćenickije i cerkoŭnyje strachujucca ŭsio ŭ adnym chaŭrusie «Rossii». Jošć tym časam, jak kažuć cerkoŭniki, šmat taniejšyje sposaby strachoŭki. I deputat, o. Sołowjewič, proci «Rossii», ale sekretar macniej.

= Jošć takaja dopatopnaja reč — mieščanskaja uprawa, hdzie paradki ješće pa «Rewizoru» Hohola. Mieščaninu Ž—cie trykali pad suknom jaho prašeńnie «ab niepadsudności» cely miesiac, pakul Ž—ca nie prywioŭ niejkahoh swajaka — wajaku.

= U Rečyckim, Słuckim, Pinskim i Babrujskim pawiecie zachwarała chalera 129 čelawiek pamiorła 42.

= Jak wiedama, z żydoŭ zbierajuć za miaso i pr. karobačny zbor; hety padatak ciažka ciśnie żydoŭskuju biednatu. Adkupšćyk zboru Lewkow. Usia heta sprawa maje šmat ciomnych miejsc, ale i „Минск. Слово“ pry takich wypadkach „wiedaje“ kaho łajać, kaho chwalić!

Mikoła Kamaroŭski.

H. Wilejka (pawietowaja) Wilensk. hub. U nočy 8 lipnia, tut zdarzyšia wialiki pažar na Balšoj wulicy. Ahoŭ pačaŭsia z domu knihara

Šariata i staŭ usio bolšeó i razšyracca. Skora jon achapiŭ rad damoŭ pa adnej staranie wulicy, a pašla pierješoŭ i na druhuju staranu wulicy, da samaj reki Wilii. Zhareli: tarhowyje mahazyny, kniharnia i žalezny skład, adzin zaježdzy dom, kramny rad, restaran i 10 damoŭ. Adna żydoŭka z pierepudu pamierła.

Nina Iwanova.

H. Radoškowičy, Wilen. h., Wilejsk. p. Huberski rasparadzicielny kamitet adpuściŭ 17 tysiač, kab dawiaści šosse (3 w.) da samoha wagzału Radaškowič, i 2.600 r. na most i hać na rečce Udrance. 3 hady užo hetaha čekali ludzi.

W. Alkowičy, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Krajsk. woł. Tut jošć kaścioł i 5—6 chat. 2 lipnia što hodu bywaje tut kirmaš, na jaki zježdžajecca mnoha narodu nia tolki katalikoŭ ale i prawasłaŭnych. Nu i jak wiadziecca, bywaje pa wušy wypiŭki i ješće bolš bujanstwa. Sioleta tak sama byli bujki na kirmašy, a 6 niejkich maładcoŭ napali na darozie nawat niejkaho Michiejcika z w. Stajki i zabili jaho, dy ješće znušćalisia nad miertwym. Ubiŭcoŭ zławili i aryštawali. U zabitaho Michiejcika astałasja žonka i dzieci.

Zmitrok Biadula.

S. Manujty, Wilensk. hub. Wilejskaho pawietu. Na Kupału byŭ tut kirmaš. Narodu sabrałasja šmat. Pili i bilisia chwacka. Kałupnuli kałom adnaho chłapca až da mazhoŭ. Što kraj to abyčaj! *Dz...*

Traby, Wilensk. hub. Ašmiansk. paw. Niedaŭna atkryłasja u nas apteka; reč nadta dobraja, bo daŭniej nie było s-kul dastać lekarstwoŭ.

Miastečkowiy.

S. Žukoŭka, Minsk. hub. i p. Na Piatroŭ kirmaš choć i sabrałasja tut šmat narodu, ale sioleta abyj-

šłosia biez bojki. Parazumnietŭ, dzia-kuj Bohu, narod. *...ka.*

W. Cnianka, Minsk. h. i paw. Pašla apošnich daždžoŭ ũsie pasie-wy pad Minskam na ździŭ paprawilisla. Padmiastowiki pawybirali ũžo bulbu, katoruju tut zaŭsiody sadziać jany asobna na roznuju pro-daž; ciapier pazasiewali ũžo hetyje miejscy jarynonoj, najbolš na zialony korm. Takim paradkam jany i za maładuju bulbu dobryje hrošy ũ horadzie wybirajuć, i wažny korm ješće pašla zbirajuć. Dahadalisia z adnaho źwiera dźwie skury dziorci.

Pa—nuk.

W. Biasiedy, Minsk. h. Bar p. U našych staronach sabrałasja ũsia rabota razam. Ludzi ješće ciapier haraó nie pakončyli, bo dahetul ćwiorda byŭo, ani ubió narohaŭ; a tut padašpieli sienakos i žniwo. Daždzy iduó ciapier amal nie što dnia i nie dajuć rabić. Choć praŭda, hetyje daždzy wielmi padprawili paźniejšyje jaryny. Žyta i bulba dobryje.

W—la.

W. Lapienieŭcy. Hrodz. hub. i paw. 20 čerwienia ad hromu zhareła 5 humien i wielmi mnoha torfu, što pryhatoŭleny byŭ na apať; blizka pa 40 wazoŭ u koźnaho haspadara.

Tajminowo, Mahil. hub. Bychoŭsk. paw. 21 čerwienia ũzniaŭsia pažar; kažuó, ad dziciačaj hulni; zhareło 85 sialib z usimi budynkami, murawanaja cerkwa, škoła i papoŭski dom. U pažary zhareŭ wašmi-hadowy chłopczyk, šmat roznaho ptactwa (karowy i koni byli ũ poli). Akaličnyje pany folwarku Mastok, Lučyca i dr. pamahajuć paharelcam chlebam, lesam i hrašmi. Dziakuj im!

Paharelec.

Bychoŭ, Mahil. hub. U naš haradok przyjechaŭ elektryčny teatr

(kinematograf); šmat ludziej chodzić lubawacca żywymy malunkami.

Sauka Kawal.

Hor. **Żłobin**, Mahil. hub. Roha-
čeusk. paw. Na zachodnim kraju na-
šaho miastečka, kala Dniepru, lażyć
piekny dwor „pana prafesara» i pra-
waho deputata Has, Dumy ad Ma-
hileŭskaj hub. (jon-že i sekretar
Has. Dumy),—Sazanowiča. Praz ce-
łyje try hady żyćcia Has. Dumy he-
ty predstaŭnik našaho Bielaruskaho
kraju niwodnaho razu nie sabraŭ na-
šych mieščan i nie skazaŭ im ni
słowa ab rabotach u Has. Dumie.
Pražda, jon nia tolki nia choće hu-
taryć «z nieabrazowanymi i hordy-
mi mieščanami, katoryje nia choćć i
šapki zniać piered swaim pamiešcy-
kam» (jako ŭłasnyje słowy), a na-
wat i na woćy nie pakazywajecca.
Tolki i ŭbaćać jaho, kali jon kacić
na trojcy na tutejšy wagzał. Adzin
raz uzdumali našy mieščanie zajsci
k panu Sazanowiču paprasić padmo-
hi na pażarnuju družynu.—Pan Saza-
nowiç surjozna atkazaŭ takimi woś
sławami: «mnie ad pażarnaj karyści
nima, bo maja budoŭla «kamienna-
ja» i jana nie zharyć».

Mieščanin.

Żłobin, Mahil. hub. U № 28
«N. N.» h. h. u karaspadencii z Żło-
bina ŭkrałasia abmyłka. U karespa-
dencii nadrukawana tak: «*naša pa-
licija pastanawila, kab torżyšcy, ja-
kije u nas adbywajucca ŭ sierady i
niadzieli, adbywalisia tolki ad 12 da
5 hadziny wiečera: taki paradak za-
wiedzien i dla kram*». Torżyšč u
Żłobinie nijakich nie bywaje ŭ siera-
dy i niadzieli, a tolki žalacca kram-
niki na toje, što ŭ samym Mahilo-
wie daŭšej možna kramnikom tarha-
wać, čym u Żłobinie. *Hortny.*

= Kożnuju noć straźniki ŭ na-
šym miastečku robiac „abehod“. He-
ta dziela toho, kab byŭ paradak, kab

zbawić miastečka ad złodziejou, ja-
kich u nas zawialosia propasé. Wy-
chodzić, što straźniki hladziać za pa-
radkam. Bieđa tamu, chto hdzie
spaznieca: straźniki spyniajuć, zni-
majuć cełyje daprosy što nie usiaka-
mu „nieładzieju“ prykra. *Zmiciar.*

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Razyjšłasia pahałos-
ka, što naładżajecca ŭžo prajekt am-
nestyi—manifestu dla asudženych i
padsudnych palityčnych prastupni-
koŭ. Manifest hety budzie bytcam
abwiešćen ŭ 1913 hadu kala 21 lu-
taho, toho dnia, kali spoŭnicca
300 hod, jak rod Romanowych
carstwuje ŭ Rasiei.

Z wiereśnia (sienciabra) miesia-
ca ŭ Piecierburzie pačynajucca na-
wuki na nowych *S. Piecierburskich
Wyššych Kursach* imieni P. F.
Leshaffa. Pieršy fakultet (2 hady na-
wuki)—ahulna naukowy; končyŭšy
hety, prachodzicca (praz 2 hady)
jasće adzin fakultet z čatyroch: fizo-
ko-matematyčny, jurydyčny, histo-
ryčna filolohičny, abo pedahohičny.
Prahrama uniwersyteckaja. Płata za
hod—75 r. Biaz atestatoŭ siaredniaj
škoty pryjmajuć na wolnych słuha-
čoŭ. Spraŭki dajucca i prošby pryj-
majucca: ŭ Piecierburzie, Anhlicki pras-
pekt, № 32. Dzirektaram—profesar
M. M. Kowalewskij.

Chalera zapanawała u h. Chier-
sonie i u huberni, u Carycynie, u h.
Homli i u pawiecie, u Rahačoŭskim
paw., u Bychaŭskim paw., u Bier-
dzianskim paw., u h. Władzikaŭka-
zie, u h. Karsie, u h. Kiercy, u h.
Niżnim Noŭharadzie i u huberni, u
h. Rybinsku, u h. Siewastopolu, u
Charkoŭskaj hub., u h. Jarasławie,
u h. Tiflisie, u h. Aleksandroŭsku

Kacerynaś. hub., u Černihauśkaj u h. Karsie.

Maskwa. Šmat cikawiacca tut tym, jak apraūdywajecca, ŝto ničym niewinawat hienierał Rejnbot, byūŝy maskoūski haradničy (hradanačalnik). Jon ciapier pađ sudom za dachody z damoū raspusty, z kłuboū ihry u karty i dr. prastupki pa słuźbie.

Kijeū. U čerkaskim pawiecie buraj i ulewaj zniŝtożyło 17 budynkoū, a kala *Paltawy* hrad wybiū da 1,000 dzies. pasiewoū.

Kiŝynieū. Ulewaj zatapiło wulicy horadu na arŝyn i bolŝ.

Jaroslauil. U hubernii paŝyrajecca poŝeś na żywiołu za tydzień zachwareło 7 tysiać ŝtuk na jaŝčur (hnijuć kapyty), zjaūlajecca i sybirska ja poŝeś.

Wiatka. Hubernatar zabaraniū dawac z biblioteki kniźki dla čytańnia, dzie ŝto jośc ab palitycy.

Wołohda. U bibliotecy Dorocho wa byū obysk. Zabaroniena wydawać da čytańnia jakich sto kniźok. U tym liku ŝmat zbornikoū «ЗНАНІЯ».

Akkerman (skul Puryŝkiewič) Duma padała proŝbu hubernatoru zakryć biblioteku ū horadzie, dzie biaruc čytać kniźki i dzieci, i dzie jośc kniźki ab palitycy. Beserabski hubernatar rasparadziūsia prahledzić biblioteku. A zatym proŝbu haradzkoj dumu astawiū biez uwahi.

Omsk (Sybir). Sajuzniki dabiwajecca senatarskoj rewizii na Sybirska j darozie.

Tomsk (Sybir). Za pierŝuju paławinu čerwienia ū tomski rajon pieresiałiośia 3.474 duŝ;—u try razy mienŝ, čym u hetym-že časie letaŝniaho hodu.

Ryha. 23 lipnia pačniecca sud nad 224 asobamł, zamieŝanymi ū buncie kala Ryhi ū 1905—1906 hadu.

Sieło **Borokowki**, Tomskaj h. Maryinskaho pawietu (kala st. Tiażyn Syborsk. žel. d.). Nima chleba, hoład, kazna wydaje mała, tolki pa 1 funtu na duŝu u dzień, i to tolki tym, chto na lesnych wučastkach. Chleb darahi: żytnia ja muka pud 1 rub. 20 k., awios—80 k., pŝonaja muka—1 r. 20 kap. Skacina tannaj stała: karowa, ŝto daūniej 50 r., ciapier 18 r., koń daūniej 30 rub., ciapier 25 r. Zarabotki sła byje na čuhuncy: za kub ziarni wykapać—1 r. 20 k.; ziarnia nie takaja, jak rasiejska ja: klejkaja da łapaty, nie adskrabajeŝ. Rabočyje, pryjechaūŝy z Rasiei kampanijami, chodziaoć, ŝukajučy raboty.

= Adzin naŝ wieskowy čelawiek, zlezajučy z kania na palewańni začapiū kurak, strelba wypaliła i zabiła kania. Koń byū nie jaho, a bratoū. Z pudu jon niewiedama kudy zyšoū.

= U w. **Słabodki**. Susłowska j wołaści jośc čelawiek katoramu užo 58 hadoū, a jon małeńki 1 arŝ. 4 wierŝki.

U w. **Popierečna j** chłopcųk żartujučy strelba j zastreliliośia

August Dynduŝ.

Turečyna. Turecki ūrad (prawicielstwo) wykryū zmwow—zrabić paūstańnie proci nowych paradkoū, zabić niekatorych ministroū i deputatoū, naznačyc nowych ministroū, a parlament raspušcić i naznačyc nowe wybary dy papryjmać nazad zwolnienych čynoūnikoū, staronnikoū staraho ładu. Iduć ciapier areŝty, ŝledztwy i sudy.

Kitaj. Tut niezdawoleny umowaj, katoruju zrabili pamiź saboj Rasieja i Japonija, ŝto datyčc kitajskaj Mandžuryi. Kitaj manicca zrabić takuju samuju zhodu z Amerykaj, kab mah-čy adstajać swaje prawy ū Mandžu-

ryi. Kitaj choće mieć zašsiody na pahatowiu da dwuch miljonoŭ woj-ska, ale nia maje aficeroŭ, katoryje-by wučyli sałdatoŭ; woś dzieła heta-ho jon robić umowu z Niemiečcynaj, kab taja dała jamu aficeroŭ.

Hispanija. Letaś (šmat hispan-skich sałdatoŭ admowilosia jechać u Marokko (u Afryce) na wajnu, zra-bili bunt i paćciekali ŭ Franciju. Tam ciarpieli hońad i biadu i ŭžo si-łaj žbiwalisia pieriejsci praz hranicu. Ale ciapier wyjšło ad hispanskaho ŭradu pazwaleńnie (amnestyja) što wol-na wiarnucca im damoŭ.

Anhlija. Pačaťasia zabastoŭka na paŭnočna-uschodnich anhlickich ču-hunkach. Praz heta zatrymaťosia šmat fabryk ad niechwatu apaťu.

Francija. Słuźačyje na čuhunkach damahajucca lepšych prawoŭ, spisa-li i padali swaje žadańnia, a pry tym dzieła postrachu zmaťlajucca zabastawać. Haspadary čuhunak ad-mowilisia uhawarywacca s chaŭru-sum słuźačych, a choćuć, kab koźny zhawarywaťosia sa swaim słuźačym asobna.

Redaktar-Wydawiec A. Ūlasoŭ.

Kupujcie i czytajcie humorystyczny-satyryczny tygodnik

„Perkunas“

Prenumerata w Wilnie 4 rb. rocznie, dla zamiejscowych
5 rb. Pojedynczy Nr 10 kop.

Adres: Wilno, ul. S-to Jerska Nr 1.

Продолжается подписка на 1910 г.

НА ЕЖЕДНЕВНУЮ ПОЛИТИЧЕСКУЮ, ОБЩЕСТВЕННУЮ
И ЛИТЕРАТУРНУЮ ГАЗЕТУ

„МОГИЛЕВСКИЙ ВЪСТНИКЪ“

(издания годъ 5-й).

На годъ съ доставкой в г. Могилевъ и пере-
сылкой в друг. города **6 р.** на полгода. . . 3 р.— к.
на 1 мѣсяць. — „ 60 „

Адресъ: Могилевъ губ., Редакция „Могилевского Вѣстника“.

Редакторъ В. Маковский.

Приймається передплата на рік 1910

НА УКРАЇНСЬКУ ПОЛІТИЧНУ, ЕКОНОМІЧНУ і ЛІТЕРАТУРНУ ГАЗЕТУ (рік видання п'ятий)

„РАДА“

Передплатники, що підписалися на газету на цілий рік і виплатили відразу або виплатять по частках цілорічну передплату (6 руб.), одержать безплатно такі книжки: „Українсько-Російський словник В. Дубровського під редакц. Ів. Стешенка. вид. „Час“ 1909 р. ц. 75 к. і Словарик. Пояснення чужих та не дуже зрозумілих слів, В. Доманицького вид. 1906 року, ц. 20 к., а тако-ж за доплату 6 рублів можуть одержати Словник Української мови, зібраний Редакцією журналу „Кіевская Старина“, виданий у Києві в 1909 році під редакцією і з доповненнями Б. Грінченка, в 4-х великих томах, що продається по книгарнях за 8 руб. без пересилки (словник одержав від Рос. Акад. Наук премію ім. Костомарова).

Ціна „РАДИ“ з приставкою і пересилкою в Росії на 1910, а також до кінця 1909 р. на рік 6 руб., на 1 місяць 65 к.

ПРОБНІ ЧИСЛА НАДСИЛАЮТЬСЯ ДАРОМ.

Адреса редакції і головної контори: у Києві, Вел.-Підвальна вул., д. 6, біля Золотих Воріт.

Редактор *М. Павловський*

Видавець *Є. Чикаленко*.

Продолжается подписка на 1910 г,
ПА ЕЖЕНЕДЪЛЬНУЮ БЕЗПАРТІЙНУЮ ГАЗЕТУ

„СВѢНЦЯНСКІЙ Листокъ“

Подписная цѣна: на годъ въ Свѣнцянѣхъ съ доставкой 1 руб.,—на 1/2 года—55 кеп. Съ пересылкой для иногороднихъ на годъ—1 руб. 80 к., на 1/2 года—90 к.

Адресъ редакціи: Свѣнцяны, Новая ул. № 1.